Należytość pocztowa uiszczona gotówką | Cena egzemplarza 15 groszy

FRONT POLSKI ZBUDZONEJ

Dwutygodnik — Pismo Nowej Polski

Rok VI | KATOWICE - KRAKÓW - WARSZAWA, 15—31 marca 1938 r. | Nr. 6

Zjednoczenie ruchów narodowych i chrześcijańskich całej Polski

Z zawrotną szybkością następują wielkie zmiany na terenie międzynarodowym, które są dla wielu polityków i „działaczy społecznych" wielką niespodzianką, sensacją. Dla członków i sympatyków naszego ruchu, ostatnie wypadki nie powinny być tak wielkimi niespodziankami, gdyż już w 1934 r. przewidywałem to wszystko, co obecnie wystawia na próbę nerwy odpowiedzialnych mężów stanu, wszystkich gabinetów świata. Ostatnie wypadki zmuszą nasze odpowiedzialne sfery do pewnych koniecznych pociągnięć na terenie polityki zagranicznej i wewnętrznej. Podkreślam, że na „klajstrowanie" i „młócenie słomy" niema już czasu. Trzeba w interesie naszego Państwa działać, lecz z zimną rozwagą, planowo i celowo, bez ulegania tak obcym agenturom, jak i niebezpiecznym wewnętrznym złym wpływom.

Moje wszystkie przewidywania co do wypadków polityki wewnętrznej naszego Państwa spełniają się. Okazuje się także, że wielu „polityków" różnych zbankrutowanych partii są w rzeczywistości niedołęgami politycznymi i zazwyczaj wobec wypadków stoją bezradni. Pojęcia wielu naszych polityków są błędne. Niestety na niedołęstwie różnych „mężów stanu" cierpi Państwo, a uczonego niedołęgę politycznego znacznie trudniej przekonać o jego ignorancji, aniżeli prostaka.

Nie jest żadną tajemnicą, że przeszło 80% członków i niby sympatyków niemal wszystkich politycznych i społecznych organizacji nie ma należytego zaufania do swoich sztabów (kierownictw). Lud, dotychczasowym prowodyrom nie wierzy i nie ufa, mimo różnych pozorów. Prostą rzeczywistość należy wyczuć i poznać na terenie. Trzeba wiedzieć, jak olbrzymia większość społeczeństwa myśli, a wówczas łatwiej będzie zastosować odpowiednie środki i przeprowadzić pociągnięcia potrzebne dla dobra Państwa i Narodu. Wszystkim dotychczasowym prowodyrom jest i będzie niemożliwym dojść do koniecznie potrzebnego kontaktu z psychiką mas. W obecnych nowych czasach lud i całe społeczeństwo z obrzydzeniem odrzuca różne piękne słowa i frazesy, gdyż chce widzieć czyny. Lud chce być dobrze prowadzony do szczęścia, zadowolenia i radości z życia.

W naszym życiu polityczno-społecznym panuje wielki zamęt i ogólne zakłamanie, często sztuczny, niesmaczny entuzjazm i fałszywy rozpęd organizacyjny. Lud, powtarzam, nie wierzy różnym „wodzom" o szumnych tytułach, byłymi zaś „wodzami" partyjnymi brzydzi się, gdyż nie byli zdolni należycie przyczynić się do właściwego kierownictwa Państwem. Bankruci przestarzałych partji już napewno pozostaną w cieniu, a sztuczne przedłużanie życia „trupom politycznym" przynosi Państwu tylko szkodę.

Najwyższy czas, by już przystąpiono do prawdziwej konsolidacji wszystkich ruchów o tej samej ideologji, nie różniących się co do programu i celu. **Różne ambicje i ambicyjki jednostek o bardzo dobrej często woli, powinny ustąpić dobru ogólnemu. Powinni być, tylko właściwi ludzie na właściwych miejscach.** Każde stanowisko w hierarchii ruchu jest jednakowo ważne i konieczne, którego obowiązki trzeba karnie i skrupulatnie wypełniać. Trzeba się łączyć, konsolidować, lecz podkreślam, właściwie i wpierw tylko z grupami, które ideowo już są złączone. O ile będą zasadnicze sprzeczności w świecie idei — myśli, to łączność w planie fizycznym doprowadzi conajmniej do rozłamów, jakich często jesteśmy świadkami. **Najwyższy czas zapoczątkować celową konsolidację Narodu. Rzeczywiste zjednoczenie Narodu i zrealizowanie programu Nowej Polski może nastąpić jedynie pod kierownictwem powołanego wodza ludu, co ze specjalnym naciskiem podkreślam. — Szkoda każdego dnia straconego. Dobro Państwa budowanego na zasadach chrześcijańskich i dobro Narodu musi być ponad wszelkimi innymi dobrami.**

Józef Kowal-Lipiński.

Walka czy Zgoda

„Trzech Polaków — cztery zdania" — twierdzi znany aforyzm. tak to pogodzić z tym ustawicznym dążeniem do zgody? Bardzo prosto: jeżeli trzech Polaków ma cztery zdania, to znaczy, że jeden z nich ma dwa zdania.

To znaczy także, że każdy z pozostałych zmienia zdanie co godzinę; w tych warunkach nie trudno o zgodę. Co kosztuje zmienić zdanie jeszcze raz? Źródłem zgody jest u nas nazczęściej brak traktowania siebie samego poważnie. W społeczeństwie, w którym nikt nie ceni wyżej swego zdania niż życia, zgoda musi być hasłem nader popularnym.

W społeczeństwie takim każdy atak na panujące stosunki, czy to artystyczne, czy polityczne, czy jakiekolwiek inne, nieodmiennie przyjęty zostaje ze zgrozą: „Kiedy tam wróg zewnętrzny"..., „Wciśnięta między dwóch potężnych sąsiadów"..., „Jedność, której tak bardzo brakuje naszemu rozbitemu"....

Otóż obywatele drodzy, tak nie jest. **To nie zgoda buduje, to walka buduje. To nie niezgoda rujnuje, to bezczynność rujnuje.**

Przyjemnie jest też godzić, przykro jest walczyć człowiekowi słobemu. **Słaby człowiek lubi być ze wszystkimi dobrze, żyć spokojnie na boczku i zaniedbywać obowiązku walki, jaki na każdym spoczywa.**

Bo walka jest obowiązkiem. Tylko ten człowiek jest coś wart, coś znaczy i coś może zrobić, który ustawicznie walczy wewnętrznie ze słabością i występkiem — wygrywa, który kształtuje siebie w myśl ideałów na pewien określony typ duchowy.

Tak samo jest z narodem: taki tylko coś wart, w którym łamią się i zwalczają wewnętrzne prądy, który świadomie stara się ukształtować swych członków wedle pewnych ideałów.

I dlatego:

„Kto chce spokojny z rodziną
Swoją kość gdzieś gryźć na boku,
Wiejskich kosztować słodyczy, —
Choć się nie policzą ludzie,
To się Bóg z takim policzy".
(to ze Słowackiego)

(W. Wasiutyński: Z duchem czasu).

O polityce Włoch i Polski

Nasz minister spraw zagranicznych zawitał z początkiem ubiegłego tygodnia do Rzymu. Wyrażamy z tego powodu ogromną radość, bowiem ten właśnie krok upewnia nas, że ster naszej polityki zagranicznej znajduje się w wytrawnych rękach. Do wizyty min. Becka w Rzymie, przywiązujemy wielką wagę, która pozwoli zasięgnąć w drodze dyplomatycznej bliższych informacji co do dróg włoskiej polityki i stwierdzić, że między Włochami i Polską niema żadnych sprzecznych interesów. Wizyta polskiego ministra na tle ostatnich wydarzeń w dziedzinie polityki międzynarodowej i kryzysu form współpracy międzynarodowej zasługuje na specjalną uwagę, mimo, że zostaje pozbawiona charakteru rokowań na konkretne tematy i nie podpisano jakiegokolwiek układu. U podstawy stosunków polsko-włoskich leżą wspólne walki o wyzwolenie, pewne podobieństwa duchowe i odwieczne związki cywilizacyjne.

„Wspólność naszej kultury łacińskiej — powiedział min. Beck — jest niewątpliwie szczęśliwą rękojmią wzajemnego zrozumienia pomiędzy naszymi narodami, na którego tle współpraca obu rządów w dziele rozbudowy stosunków międzynarodowych rozwijała się zawsze z korzyścią dla dzieła pokoju."

Prasa włoska z dumą podnosi, że Włochy pierwsze wypowiedziały się za niepodległością Polski, że w r. 1924 Benito Mussolini podejmuje znowu inicjatywę uznania granic wschodnich Polski, które uznać musiały, aczkolwiek nie bez niezadowolenia mocarstwa Ententy. Trafnie prasa ujmuje zasady polityki zagranicznej Polski, dobitnie podkreślając, że **„Włochy całkowicie uznają historyczne zadania Polski jako czynnika równowagi i współpracy europejskiej".**

Od siebie chcielibyśmy dodać, że w obecn. warunkach nasza odpowiedzialność za pokój wielokrotnie się zwiększyła.

Ze strony Włoch z zadowoleniem stwierdzić możemy, spotkaliśmy się nie tylko z głęboko odczutym zrozumieniem naszej misji historycznej i polityki Polski, ale pozytywnym ustosunkowaniem się do życiowych interesów Polski. W czasie expose min. Ciano w dniu 13 maja ub. roku oświadczył:

„Fakt, że pragniemy odnowić traktat locarneński w jego dawnych zasadniczych elementach, jako pakt zachodni, nie oznacza, że chcemy ignorować żywotnych interesów innych państw w innych strefach geograficznych. Dotyczy to przede wszystkim interesów Polski, z którą stosunki nasze były zawsze serdeczne i która pierwsza zniosła sankcje jeszcze przed decyzją Genewy. Interesy te widzimy w całej ich naglącej rzeczywistości".

Trudno powiedzieć, w jakim właściwie kierunku potoczą się wypadki. Sądzimy, że Europa wkracza już na tory, które doprowadzą do całkowitego wyjaśnienia spraw o charakterze ogólnym. Jednakże pozory okresu pełnego niepewności nie znikły. Polska ma wiele do powiedzenia w Europie i wizyta min. Becka posiada niemałe znaczenie.

Rok 1938 jest rokiem wygrywania posiadanych atutów. Polityka Włoch znajduje się pod znakiem pokoju. Ostatnie operacje dyplomatyczne odsłaniają moment pokojowej współpracy. Włochy znajdują się w sytuacji, uwzględniając ewentualność zwycięstwa, że nie mogą zdecydować się na wojnę. Mają zbyt wiele do stracenia. Możliwość porozumienia włosko-angielskiego, jednak trzeba pamiętać o tym, że jest to kwestia trudna, może łatwo nabrać form realnych. Dojść może do kompromisu i podziału interesów w Afryce i na morzu Śródziemnym. Na zbliżenie Włoch do Niemiec zadecydował nieodpowiedni stosunek Anglii i Francji. Milczące poparcie, jakiego udzielają

dziś Niemcom w sprawie połączenia Austrii jest wyrazem międzynarodowej atmosfery. Z chwilą jednak gdyby Włochy zdecydowały się zrezygnować z ekspansji w Afryce, trwałość współpracy politycznej włosko-niemieckiej pozbawiona zostałaby realnych podstaw. Taranem, któryby uderzył w przymierze włosko-niemieckie byłoby porozumienie z Anglią. Inny obrót w polityce wezmą sprawy, jeżeli w basenie naddunajskim usadowią się Niemcy, wtedy Hitler skupiwszy w swoich rękach całą władzę, sprawę Anschlussu potraktować może jako konieczność narodową niemiecką. C-k

Idą czasy...

Dwadzieścia lat żyjemy w niepodległym państwie Polskim. W tym okresie wychowało się młode pokolenie, które nauczyło się inaczej myśleć, inaczej czuć, inaczej pojmować swoje obowiązki względem Narodu i Państwa. **Dążeniem dzisiejszego młodego pokolenia polskiego jest wyrobić z siebie pełnowartościowy typ obywatela, uosabiającego pełnię cnót obywatelskich. Sumienne spełnianie wszystkich obowiązków względem Państwa, oraz pełne oddanie wszystkich swoich sił i zdolności w służbie dla Narodu, oto cnoty obywatelskie, które wyrabia w sobie dzisiejsze młode pokolenie polskie.** Żyjemy w czasach, kiedy nie jeden ze starszej generacji, niejednokrotnie wmawia w siebie, że jest „Polakiem", że dla Polski zrobi wszystko, co tylko zrobić należy. Ale analizując głębiej wartość uczuć dochodzimy do wniosku, że mniej w nich prawdy, a więcej zakłamania.

Dzisiaj w okresie kryzysu gospodarczego i moralnego, w okresie, w którym życie przynosi nam tyle zawodów i przykrości, jesteśmy świadkami, że dawniejsi renegaci, ci, którzy nie mogli uwierzyć w budzącą się Polskę, — wrogowie Polski, najczęściej dziś wykrzykują, — „niech żyje Polska"! Okrzyki te przyjmowano i przyjmuje się dzisiaj jeszcze za dobrą monetę. Jesteśmy świadkami, że wrogów polskości traktowano i poniekąd traktuje się dzisiaj za przykładnych obywateli, podczas kiedy Polaków, mających cywilną odwagę stan rzeczy nazywać po imieniu i prawdę w oczy rzucić, nazywano „antypaństwowcami", a nawet „komunistami".

I dzisiaj, kiedy zaczynamy innymi kategoriami myśleć, możemy wysondować wniosek realny, który zadaje kłam tego rodzaju twierdzeniu. My wiemy, że robotnik i chłop polski nigdy „komunistą" nie był i nie będzie — my wiemy, że ten robotnik, czy chłop po polsku myśli i czuje. My wiemy, że nie tylko robotnik, chłop ale i inteligent uznaje potrzebę przeobrażenia naszego życia w tym sensie, by było ono życiem naprawdę polskim. **Nie możemy dopuścić do tego, aby praca tych, którzy ofiarą krwi i życia tworzyli polską rzeczywistość, poszła na marne. Młode pokolenie polskie doceniając ofiarę swoich ojców i braci, dąży do utrwalenia tej niepodległości.** Lecz nie tylko do utrwalenia, lecz również — do uszlachetnienia, a w szczególności na odcinku gospodarczym.

Uszlachetnienie odcinka gospodarczego nastąpić musi przez unarodowienie i uspołecznienie tegóż, a więc przez unarodowienie polskich kopalń, polskich hut oraz wielkiej własności ziemskiej.

Unarodowienie życia gospodarczego, jest problemem wynikającym z konieczności ugruntowania siły obronnej państwa. **Młode pokolenie polskie zdaje sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia generalnej walki o te pozycje gospodarcze, walki, z którą związany jest problem likwidacji długotrwałego bezrobocia, i uleczenia „groźnej choroby społecznej" zwanej apatią i demoralizacją.** Młode pokolenie polskie idzie do walki o stracone pozycje, wzywając wszystkie zdrowe siły Narodu do przyłączenia swych sił do walki o **Przełom Narodowy**, przez który wiedzie droga do **Wielkiej Mocarstwowej Polski.** Młode pokolenie polskie zrealizuje sen o szpadzie, i wytknie Narodowi cel, do którego zdążać winien, porwie w wir gigantycznych zmagań tych wszystkich ospałych, którzy zapatrzeni w krąg swoich ciasnych prywatnych interesów, zatruli w sobie szczytne ideały narodowe. **Idą czasy, których znamieniem będzie „wyścig wysiłków"...**

B. Ch.

Żądamy likwidacji szkodliwych karteli

Komunizm bez maski

Komunizm stara się o zniesienie wszystkich narodowych i rasowych wspólnot, gdyż widzi w własności prywatnej główną przyczynę upadku gospodarstwa światowego, podczas kiedy ruch narodowy uznaje własność prywatną, narodowość, rasę i szlachetność duszy, uważając je za potęgę podnoszącą całą kulturę ludzką. **Komunizm jest międzynarodowym. Z całkowitą świadomością dąży do zanarchizowania państw, by przed światową rewolucją dokonać krwawego przewrotu i tym samym ująć wpływy w własne ręce.** Bolszewizm negując zasadniczo religię, stara się stworzyć własną wiarę, opartą na ziemskich zjawiskach, sieje zniszczenie wszystkim zdobyczom gospodarczym czy to wspólnym czy państwowym. **Komunizm nie zrealizował swoich idei i miast stworzyć z Rosji „raj robotników i chłopów", stworzył pustynię, gdzie całe życie uschnęło.** Teoria komunizmu wprawdzie śliniąca i piękna, w rzeczywistości okazała miliony ofiar pomarłych toporem, od kuli, na szubienicy lub z głodu. Teoria komunizmu przyobiecuje ojczyznę chłopom i robotnikom, nie związaną żadnymi granicami, podczas kiedy jej **rzeczywistość ukazuje miliony robotników charujących za groszowe zarobki, miliony wygłodniałych chłopów, którym odebrano rolę, klęski głodowe, pochłaniające rok rocznie miliony ofiar, podczas kiedy Rosja mogłaby być śpichlerzem Europy.** Międzynarodówka (Komintern) wychodzi z zasady, że cel uświęca środki, że trzeba dysponować kłamstwem, terrorem osobistym i masowym, rabunkiem, strajkiem i buntem, szpiegostwem i rozkładem armii, by móc konsekwentnie zrealizować hasło rewolucji światowej. Komunizm z właściwym sobie sposobem zdobywa fundusze na prowadzenie propagandy. Stalin osobiście kierował w lecie 1907 r. napadem bombowym na trans, port pieniędzy Rosyjskiego Banku w Tyflisie, rabując 250 tysięcy rubli, mordując 30 ludzi. Zrabowane ruble odstawiono do dyspozycji Lenina, przebywającego wówczas w Szwajcarii. Dnia 17 stycznia 1908 r. przytrzymano w Paryżu żyda Wallackmeera, przewożącego skradzione ruble. Żyd ten przybrał sobie później nazwisko Litwinów, którego bolszewicy wysłali do Genewy, a Liga Narodów mianowała go chwilowo przewodniczącym Rady. Polska Partia Komunistyczna kierowała kolumnami najbardziej przestępczego elementu, prowadzącego podziemną robotę przeciw Narodowi i Państwu. **Dnia 16 kwietnia 1925 roku wysadzili komuniści katedrę Sofijską, zaś w lipcu 1927 r. podpalili w Wiedniu gmach sądowy. Podczas uroczystości ku czci Lenina w dniu 22 stycznia 1930 r. wysadzono w powietrze klasztor Simonofia w Moskwie, pochodzącego z czternastego wieku.** W nocy z 27 na 28 lutego 1933 r. został popalony gmach Reichstagu, mając stanowić sygnał do krwawej rewolucji w Niemczech. Strajki, bójki uliczne, stanowią podwaliny rewolucji bolszewickiej. Przez strajki stara się komuna rzucić Naród w wir bratobójczych walk, a stąd tylko krok do rozruchu bolszewickiego — zwanego rewolucją. Takie zbrojne rozruchy miały miejsce 1917 r. w Rosji, w roku 1920 w Niemczech, w grudniu 1927 w Kantonie oraz w październiku 1934 r. w Hiszpanii. **W Polsce zauważyć można najściślejszą współpracę szpiegostwa sowieckiego z Związkami komunistycznemi, przy czem G. P. U. sprawowuje rolę mandatariusza szpiegostwa sowieckiego.** W dniu 26 grudnia 1918 r. żyd dr. Oskar Kohn oświadczył, że dnia 5 listopada 1918 r. otrzymał od żydowskiego ambasadora sowieckiego Joffe 4 miliony rubli na wywołanie rewolucji niemieckiej. Dnia 14 stycznia 1930 r. zastrzelono przez żyda Sally Epsteina oraz żydówkę Cohn w prywatnym mieszkaniu Horst Wessela. **W Budapeszcie w roku 1919 żyd Bella Kun właściwie z nazwiska Aron Cohn, kazał rozstrzelać 20 zakładników. Podczas swego 103-dniowego teroru na Węgrzech kazał Bella Kun zamordować 570 ludzi.** W szpitalu miejskim w Alupka na Krymie zostało 272 chorych wyniesionych na marach, jak wykazują sprawozdania urzędowe, wysłane do czerwonego krzyża w Genewie, rozstrzelanych przed bramą szpitala. W lipcu 1922 r. ten sam żyd Bella Kun rozstrzelał na Kremie 60 tysięcy ludzi. Liczbę straconych w Rosji w pierwszych pięciu latach panowania bolszewizmu wynosi 186 000.

6 000 nauczycieli i profesorów,
8 800 lekarzy,
54 000 oficerów,
2 600 000 żołnierzy,
105 000 podoficerów,
48 000 żandarmów,
12 000 urzędników,
355 000 inteligentów,
192 000 robotników,
815 00 chłopów.

„Statistik Organowski" sam podaje liczbę chłopów zmarłych z głodu w latach 21/22 na 5,2 milionów.

Od roku 1930 zamordowano w Rosji 31 biskupów, 1600 księży i 7000 mnichów. **W Genewie wydał dnia 6 sierpnia 1935 r. Międzynarodowy Związek Antybolszewicki obliczenie, według którego aresztowano, wygnano, względnie zamordowano w Rosji 40 000 księży, burząc kościoły względnie zamieniając je w kluby lub kina.**

Propaganda bolszewicka mówi o Rosji Sowieckiej „jako o raju dla dzieci", podczas gdy rzeczywistość świadczy o milionach zaniedbanych dzieci.

Propaganda bolszewicka mówi, o oswobodzeniu kobiety przez komunizm, rzeczywistość jednak wykazuje zupełną bezbronność kobiety i rodziny, zupełne zdziczenie życia rodzinnego i zastraszający objaw rozpowszechniającej się prostytucji.

Program komunistyczny głosi zasadę, że trzeba prowadzić bój przeciw każdej religii uparcie i systematycznie.

Nauka religii jest zakazaną we wszystkich szkołach Unii Sowieckiej. Teoria bolszewickiego szaleństwa została spreparowana przez żyda Karola Mordechaja, zwanego Marxem, syna rabina z Trier.

Jego odgałęzienie **powstało w mózgu żyda Ferdynanda Lassella, syna żyda Chaima Wolfsohna z Losslau, który się przezwał Losslauer, potem Lessell a w końcu Lassalle.**

W najwyższych korporacjach bolszewickich jest przeszło 20 żydów a tylko 17 Rosjan, przy udziale 1,8% ogólnej liczby ludności żydowskiej w Rosji. **Kierownictwo bolszewickiego ruchu w wielu innych krajach jak n. p. w Polsce i na Węgrzech spoczywa w ręku żydów.**

Pewien polski komisarz policyjny powiedział, jako świadek na rozprawie przeciw żydowskiej komunistce Szmelc w maju 1935 r., **że 98% aresztowanych o komunizm, to żydzi. Tak wygląda komunizm bez maski. Ci, którzy wyobrażają siebie za bojowników o oswobodzenie zgnębionego proletariatu są w rzeczywistości grabarzami całego świata kulturalnego.**

Co ci ludzie zdziałają, nie należy przed trybunał historii światowej, a winno zainteresować prokuratorów wszystkich krajów.

Ruch Narodowo-Radykalny poznał bolszewizm jako wilka w baraniej skórze, który z poza swej maski **wyszczerza zęby diabelskiej karykatury niszczycieli świata.** Kto się umawia z komuną, będzie zniszczony przez nas zupełnie. Myśmy poznali wielkość tego niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce, my podnosimy nasz głos ostrzegawczy, **my postawimy groble przeciw nawale bolszewickiej, by wyrwać polską kulturę z przepaści zupełnego zniszczenia.**

B. Chm.

KOMUNIKAT!

Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, Główny Komitet Wykonawczy oświadcza, że N. R. R. U. jest niezależną, zwartą i samodzielną organizacją polityczną z własnym i jednolitym kierownictwem.

Nasz kilkuletni trud i przyszłość naszego ruchu oparte są na własnej ideologii i realnym programie polityczno-społecznym i gospodarczym.

O wszelkich sprawach taktycznych i pociągnięciach ogólno-wewnętrznych decyduje, zgodnie ze statutem jedynie twórca naszego programu — Kowal-Lipiński.

Wreszcie bez specjalnego upoważnienia prezesa nikt nie ma prawa reprezentować na zewnątrz naszego N. R. R. U.

GŁÓWNY KOMITET WYKONAWCZY.

Katowice, w lutym 1938 r.

W obliczu zarazy komunistycznej

(Dokończenie).

Zorganizowana walka z komunizmem.

— Przeprowadzony na łamach naszego pisma przegląd roboty komunistycznej jest gorącym apelem, skierowanym do serc wszystkich obywateli, by w imię ukochania Ojczyzny poczęli, każdy w własnym zakresie przy wydatnej i sprężyście zorganizowanej pomocy państwowej walkę z komunizmem. Jego korzenie bowiem tkwią już wśród szerokich mas, sięgają do inteligencji, a swą ostoję materialną znajdują wśród żydostwa. Placówki komunistyczne w Polsce, podsycane ideologicznie z Moskwy i częściowo jej złotem tworzone, niosą w sobie zarodek anarchii i rozbicia państwa, bowiem wiadomym jest, co wykazał proces lubelski i wileński, jakie dążenia przyświecają komunistycznej partii ukraińskiej i białoruskiej. Stwierdzenie roboty komunistycznej i jej zasięg znany jest szerokim warstwom społecznym, które odczuwają potrzebę walki i pragną u kompetentnych czynników widzieć większą energię. Środki zaradcze w związku z nakreślonym przez nas podziale przyczyn podzielić należy na dwie grupy: materialistyczne i ideologiczne. Świadomi jesteśmy, że zaraza komunistyczna szerzy się z gwałtowną szybkością wśród nędzy, której zrealizowanie mrzonek komunistycznych przynosi upragniony, życiodajny chleb codzienny. Zadaniem państwa jest więc wykluczyć tę materialistyczną przyczynę przez wytworzenie dla każdego obywatela warunków, zapewniających mu minimum życia. Nie chcemy wchodzić w rozstrząsanie możliwości gospodarczych w tym kierunku, lecz stwierdzić moglibyśmy, że wysiłek czynników rządowych jest jeszcze mały, a wielką jego wadą jest stosowany system personalno-polityczny. Należna parcelacja wielkiej własności, szerokie zorganizowanie robót publicznych i rozdział zatrudnienia nie według przynależności politycznej stanowić będzie poważny krok naprzód w usuwaniu przyczyn zarazy.

„Jeżeli chodzi o miasto — jak pisze „Naród Polski" — to walkę z komunizmem należy rozpocząć nie od drukowania broszur, wygłaszania odczytów, rozlepiania afiszy antykomunistycznych, gdyż to nie jest pozytywną walką. Musimy sobie wszyscy śmiało i bez ogródek powiedzieć, że ani policja, ani kodeks karny komunizmu nie zwalczą, komunizm zwalczy natomiast jeden jedyny czynnik — praca. Trzeba dać ludziom pracę, trzeba im dać żyć, a przestaną mówić i myśleć o moskiewskich mrzonkach. Pamiętajmy wszyscy o tym, że głód jest najgorszym doradcą.

Polskę stać na to, aby zatrudnić wszystkich bezrobotnych i wszystkich małorolnych, gdyż mamy wielkie roboty inwestycyjne do wykonania, i posiadamy olbrzymi kapitał na te roboty. Jest nim majątek narodowy, wynoszący ponad 30 miliardów złotych. Trzeba ten kapitał upłynnić i dać ludziom pracę, a nie stanie ani jednego komunisty.

Jeżeli natomiast żydzi będą się dalej w Polsce bawić w propagowanie komunizmu wśród naszych mas bezrobotnych i małorolnych — to do żydowskich ajentów należy zastosować jeden środek ochronny. Każdego złapanego na robocie komunistę żydowskiego załadować do pociągu i odstawić do granicy Rosji sowieckiej."

Jak wskazywaliśmy brak nam w Polsce takiego kośćca ideologicznego, któryby stanowił interes ogółu, przemawiał do wszystkich sfer i klas. Za duża jest u nas rozbieżność społeczno-polityczna. Front Ludowy jest u progu swego rozwoju, a krótkowzroczność polityczna bardzo widoczną jest u naszych polityków. Wszyscy, którzy chcąc brać udział w zorganizowanej walce z komunizmem w imię dobra narodu i pod egidą wielkiej idei politycznej niech wstępują w szeregi N. R. R. U., gdzie znajdą prawdziwe oparcie i wiarę w życie narodu i własne.

Literatura i prasa muszą być ściśle i surowo cenzurowane, stanowią bowiem zbyt silny rozsadnik zła, byśmy mogli go zlekceważyć. Podejrzanych o komunizm izolować w obozach koncentracyjnych, które zorganizowane być powinne nie dla uciążenia obywateli, lecz obrócone dla robót publicznych. Nie możemy przecież pozwolić, by szkodliwi nam komuniści żyli jeszcze naszym kosztem. Wobec tych, którym udowodniono robotę komunistyczną należy stosować kary surowe i odstraszające. Tak więc, gdy metodą środków zaradczych w uwzględnieniu czynników ideologicznych i materialistycznych poprowadzimy walkę, możemy się spodziewać pożądanych sukcesów.

Kom.

Katastrofa demokracji

II. Nieubłagana Nemezis

(Ciąg dalszy).

Władztwo ludu.

Konieczność nagli nas do wyjawienia wreszcie, cóż to jest w rzeczywistości „władztwo ludu' w świetle słów i czynów ludzi żyjących, których dla ścisłości zwać będziem demokratami.

W istocie „władzwo ludu" rozpada się na dwie formy organizacji społecznej, nie mające z sobą nic wspólnego, mianowicie: władztwo pośrednie i władztwo bezpośrednie.

Władztwo pośrednie jest realne, pozytywne i w całej rozciągłości społeczne. Ono jest wyżej wspomnianą zdobyczą godności ludzkiej w epoce rewolucji woli i ducha. Ono gwarantuje przez konstytucję i ciało ustawodawcze równą wolność. Rozwija swą działalność w państwie o wielogłowym rządzie demokratycznym, jak Francja, Stany Zjednoczone i w państwach takich, gdzie rządy sprawuje król, jak w Anglii, dyktator w Niemczech, czy nawet tyran w Sowietach. Istotą pośredniego władztwa ludu jest wpływ ludu na bieg spraw państwowych przez swych posłów.

Bezpośrednie władztwo ludu różni się, tak co do znaczenia, jak i co do metody od władztwa pośredniego. Władztwo pośrednie wyraża kontrolę ludu nad działalnością rządu. Władztwo bezpośrednie wyraża bezpośrednią działalność rządową czyli wykonuje rządy w państwie.

Jeżeli lud w państwie weźmie w swe ręce pośrednią władzę i bezpośrednią zarazem, tenże lud staje się automatycznie władzą i kontrolerem swej własnej władzy. Taki objaw wyraziście spotykamy we Francji, gdzie lud tworzy władzę i kontrolę nad samym sobą. W Polsce mieliśmy tę anormalność przed rokiem 1926 i przedtem za demokracji szlacheckiej. Jakie są skutki zlania się władzy i kontroli w jednej ręce niżej zobaczymy.

Jak zbawienne i praktyczne jest władztwo pośrednie w postaci sejmu i konstytucji, tak szkandaliczne i fałszywe jest władztwo bezpośrednie w postaci rządu demokratycznego, składającego się z prezydenta i ministrów wybranych przez lud.

Dzisiaj chrześcijańska Demokracja, Endecja, Ludowcy i wogóle ci wszyscy noszą miano demokracji, którzy walczą w imieniu ludu o władztwo polskiego ludu. Demokraci grają bowiem rolę pośredników, mających wyzwolić lud z nędzy. Szczęśliwiec pośrednictwa podjęli się demokraci, ale dla kogo?

Obóz republikański w XIX w. postąpił celowo, kiedy zrzucił totalnych monarchów i dyktatorów, a ustanowił nietotalnych na pozór władców ludu czyli demokrację. Nie dowodzi to jednak w niczym, by demokracja republikańska była instytucją, czy systemem na jakimkolwiek polu doskonałym czy tylko chociażby pożytecznym.

Prowodyrzy obozu republikańskiego, nie chcąc poddać się niczyim ani żadnym nakazom, tworzą rząd demokratyczny, oparty na biurokratyźmie obalonych dworów. Rząd taki nie był nowością. Niszcząca dobro i godność społeczną biurokracja cesarstwa austriackiego i królestwa francuskiego była podstawą, na której mógł powstać rząd demokratyczny.

Biurokratyzm rodzi się w państwie zawsze, skoro braknie w narodzie ludzi wiary i woli, gdy znikną charaktery. Nędznym demagogom, niewykształconym politykom i z wiary wyzutym ludziom demokracji zawdzięczamy, że większość państw rządzi się dziś w ramach wyspecjalizowanej biurokracji z wieku XVII i XVIII. Między tymi państwami znajduje się i Polska, w której nie znalazł się czynnik społeczny poza rządowym, by wykazał społeczeństwu naiwną robotę i dorobek tak zwanej chrześcijańskiej demokracji.

Republika, burząc wszelkie wodzostwo przez zniesienie monarchij, nie czyniło tego z przekonania czy prawdy psychicznej, lecz dała upust swoim namiętnościom prywatno-społecznym w imię osiągnięcia w przyśpieszonym tempie celu — wolności. Pozbawiła władzy króla, a oddała ją ludowi, tworząc tym samym „władztwo ludu" w bezpośredniej formie.

Odtąd wywodzi się nowa era w historii, era haosu, niekończącego się zarzutu i najwyższego w dziejach bezprawia. Jest to skutek demagogicznego pozbawienia Narodu króla czy wodza. Jeżeli król był słaby lub niemoralny, należało wybrać mocnego, o woli surowej, ale w żadnym wypadku ustanowić rządy bez wodza.

Republika (demokracja) zgotowała ludowi szatański zawód. Pozornie, dla oszołomienia i ukrycia prawdy i słabości własnej, głosiła, że źródłem wszelkiej władzy jest lud. Na ciemny lud naówczas zwaliła wszystkie wszeteczeństwa i niedomagania rządów państwowych. Mimo to nie poczytujemy za zbrodnię tego ciężkiego czynu demokracji w walkach w w. XIX. Lecz uprawianie przez demokrację dawnej polityki, jawnie godzącej w godność własną ludu po wojnie światowej, gdy skończyły się walki o wolność i konstytucję, uważamy za bezczelność demokratów.

K. Sz-da

(Ciąg dalszy nastąpi)

O wspólny front

Coraz więcej ludzi w Polsce dochodzi do przekonania o bankructwie starych partii politycznych. Żyją bowiem wciąż tradycjami i sporami o to, kto bardziej zasłużony, no i chęcią odegrania się w parlamencie dawnego typu.

Coraz bardziej rośnie też przekonanie, że Polskę z chaosu politycznego i biedy gospodarczej wyprowadzić może tylko nowa siła polityczna, która nie będzie ani sanacją, ani opozycją. **Siła polityczna, nie obciążona przeszłością, pełna zrozumienia, że w niepodległej Polsce obowiązuje przede wszystkim jedna zasada: tworzenie przyszłości głównie dla Narodu Polskiego.**

Tą nową siłą polityczną są te wszystkie grupy, które możemy nazwać ogólną nazwą: Ruch Nowej Polski. A więc: Ruch Narodowo-Państwowy, Obóz Narodowo-Radykalny, Narodowo - Radykalny Ruch Uzdrowienia, zarówno grupa „Polityki" i „Myśli Polskiej", jak i grupa „Jutra Pracy", że wymienimy tylko najważniejsze.

Wspólną cechą tych wszystkich żywiołów narodowo - radykalnych jest **bojowy nacjonalizm** i bezkompromisowe dążenie do rozwiązywania bolączek życia robotnika, stanu średniego i pracującej inteligencji.

Jest to więc nacjonalizm uspołeczniony, który wie, że Wielka Polska oprzeć się może tylko na zorganizowanym narodzie, a na naród w pierwszym rzędzie składają się jego warstwy pracujące.

Ale ta nowa siła polityczna jest jeszcze dziś rozbita na szereg grup. Niejednokrotnie grupy te ku zgorszeniu nacjonalistów, a radości komuny, folksfrontu i żydostwa walczyły między sobą.

Dziś na szczęście zmieniło się już wiele na lepsze. Przewódcy grup dochodzą do przekonania, że trzeba stanąć w jednym szeregu; że skoro wszystko nas łączy, a prawie, że nic (?) nie dzieli, to trzeba z tego wyciągnąć praktyczne konsekwencje a mianowicie: **nawiązać z sobą łączność i współpracować. To musi być pierwszy etap do całkowitego zlania się, bo tylko wtedy powstanie ten potężny obóz nowego nacjonalizmu polskiego,** zdolny rozwiązać i zagadnienie żydowskie i zagadnienie siły politycznej i kulturalnej państwa polskiego. **A nie ma dziś w Polsce czasu na ślimaczenie się polityczne, na to kręcenie się w kółko, na którym żerują tylko obce agentury i naród wybrany.** Polska, wciśnięta między dwa potężne państwa, Sowiety i Niemcy, opanowane przez zaborcze i wrogie wobec siebie ideologie polityczne, **musi być zwarta, jednolita i wolna od tych wszystkich czynników, które celowo pracują nad tym, by była polem eksploatacji międzynarodowej zgraji kapitalistycznej żydostwa i masonerii.**

Oto przed przywódcami grup narodowo - radykalnych staje jako **nakaz sprawa jednego frontu do walki o Nową Polskę.** Wiele już oznak mówi o tym, że w niedługim czasie ten wspólny front powstanie.

Polakom ku radości i nadziei, wrogom Polski Narodowej ku zagładzie!

Błażej Strzygoń

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Al. Wid. — Artykuł zamieścimy w przyszłym numerze i prosimy o dalszą współpracę.

P. Fr. Goł. — Pójdzie. Prosimy o wyraźniesze pismo.

PRZEDŚWIT
DODATEK LITERACKI

Wojciech Ogończyk

Ideał uczciwego człowieka

Na marginesie „Maxym“ La Rochefoucauld'a

Bardzo często analizując „Maxymy" La Rochefoucauld'a mylimy się uważając, że autor w swoim dziele zamyka wyznanie i niejako odwet na społeczeństwie za doznane rozczarowania. Niektórzy twierdzą, że myślą przewodnią jego dzieła jest pełna pesymizmu myśl, że:

„Cnoty gubią się w interesach, jak rzeki gubią się w morzu"*)

Wcale tak nie jest. Założenie to jest z gruntu fałszywe i pozbawione realnych podstaw. Prawdą jest, że La Rochefoucauld doznał w życiu wielu rozczarowań, (nieszczęśliwa miłość do pani de Longueville i t. d.), że w „Maxymach" zamknął dużo pesymizmu, ale uczynił to dlatego, aby pokazać Francji 17tego wieku, jak daleko odbiega od ideału — jak bardzo jej mieszkańcy są dalecy od pierwowzoru „uczciwego człowieka" (w pojęciu 17tego wieku), którego tworzy La Rochefoucauld w swoim dziele. Myśl przewodnią „Maxym" możemy znaleźć w paru myślach, doskonale odzwierciedlających dążenia ich autora.

„Prawdziwie uczciwym człowiekiem jest ten, który się niczemu zbytnio nie poświęca".

La Rochefoucauld staje w tym zdaniu na stanowisku, że ktoś kto jest zbyt zaabsorbowany jakąś praca, jakąś ideą, nie może pozostać stuprocentowo uczciwym. I tak jest w istocie. Życie jest rzeczą tak skomplikowaną, **a granica pomiędzy rzeczą etyczną a nieetyczną jest tak nikła,** że zaiste poświęcając się czemuś całkowicie nie można sobie powiedzieć, że się jest w stu procentach uczciwym. **Uczciwy człowiek, to człowiek niezależny, który nosi w sobie własny pogląd na swoje czyny i nad którym zawsze umysł sprawuje kontrolę.**

La Rochefoucauld wytworzył sobie swój własny pogląd na kwestię miłości:

„Radością miłości jest kochanie, i jest się bardziej szczęśliwym przez namiętność, którą się w sobie posiada, niż przez tę, którą się z siebie wydaje".

Tę samą myśl znajdujemy w innym zdaniu:

„Przebacza się tyle ile się kocha".

Co do przyjaźni to zapatrywania autora w tej dziedzinie są zbyt optymistyczne i możnaby je porównać do polskiego starego szlacheckiego zwyczaju, każącemu wierzyć każdemu bez wyjątku i przyjmować wszystkich bez zastrzeżeń. Myśl tą wyraża La Rochefoucauld w przepięknej, ale może zbyt szlachetnej maxymie:

„Jest bardziej hańbiącym wątpić w swoich przyjaciół, niż być przez nich oszukanym".

Jednakże La Rochefoucauld odnosi się także krytycznie do ludzi i do życia. Uważa on, że człowiek w dziwny sposób stara się ukryć swoje szlachetne odruchy i woli wydać się twardym i nieustępliwym, niż okazać swoją dobroć i szlachetność nazewnątrz.

„Jeżeli jest miłość czysta i wolna od domieszek innych namiętności, jest to ta, która jest ukryta w głębi naszego serca i której istnienie nie chcemy nawet podejrzewać".

Ostrą krytykę zawiera także myśl:

„Kochamy zawsze tych, którzy nas podziwiają, lecz nie zawsze kochamy tych, których podziwiamy."

Poglądy La Rochefoucauld'a to poglądy prawie współczesne. Jego krytykę duszy ludzkiej możemy zastosować i dzisiaj. Jest to tym bardziej zastanawiające, że obecnie nie możemy sobie wyobrazić, aby człowiek mógł się nie poświęcać pewnej pracy, czy idei. A jednak prawdziwe jest twierdzenie autora — największego filozofa francuskiego 17tego wieku, że tylko taki człowiek może pozostać uczciwym:

„W każdym zawodzie, człowiek przybiera taką maskę, jaką potrzebuje, aby wydać się takim, jakim chce, żeby go widziano: w ten sposób można powiedzieć, że cały świat jest maską".

Skutkiem tego jest doskonała umiejętność ukrycia swojego „ja".

„Jest wielką zręcznością umieć ukryć swoją zręczność."

Ta sztuka maskowania się paczy prawdziwe uczucia, tak że nareszcie nie jesteśmy zdolni do uczucia całkiem czystego. To samo dzieje się z boleścią. Boleć nad czymś, jest to w idealnym znaczeniu tego słowa danie czegoś z siebie, ale wiemy jak bardzo człowiek jest skąpym, gdy chodzi o niego samego.

Dlatego też La Rochefoucauld wyraża się z sarkazmem:

„Mamy wszyscy dość sił, aby znieść cudze cierpienia."

Kwestia aktualności „Maxym" i ich myśl przewodnia jest zagadnieniem spornym dotychczas. Dlatego też przedstawiając mój pogląd na tę sprawę, proszę zarazem czytelników o nadesłanie swojej opinii w tej materji, co niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia tego nie rozwiązanego dotąd problemu.

*) Myśli tłomaczył z oryginału francuskiego W. Ogończyk.

Wieczór poezji biało-czerwonej w Katowicach

5 marca 1938 r. w sali T. C. L. urządzony został przez „Kuźnicę" wieczór literacki, dwóch warszawskich literatów, Alfreda Łaszowskiego i Jerzego Pietrkiewicza. Alfred Łaszowski wygłosił przemówienie na temat „Sztuka rewolucyjna i poezja nowej Polski". Mówca uzasadniał dobitnie konieczność zorganizowania całej literatury ojczystej do bezwzględnej i konsekwentnej walki o prawdy narodowe. Zwłaszcza końc. faza jego przemówienia była punktem kulminacyjnym, podkreślającym z wielkim patosem i energią o bezwzględn. konieczności zwycięstwa literatury narodowej. Silne i długotrwałe oklaski zebranych były wyrazem podzielania przez słuchaczy mądrych i zdrowych poglądów autora.

Poeta J. Pietrkiewicz uwydatnił żywo i zupełnie jasno w swoich autorecytacjach, jaką w gruncie rzeczy powinna być poezja nowej Polski. Największe wrażenie wśród zebranych wywołała „Tragiczna, choć wolna młodość", jak również wyjątek z „Wyzwolonych mitów". Wiersze zapowiedzianego, a nie mogącego przyjechać poety K. I. Gałczyńskiego recytował poeta śląski Wilhelm Szewczyk. Trafnym wyborem i umiejętnym zarecytowaniem wierszy Gałczyńskiego: „Skumbrie w tomacie" i „Tatuś" wzbudził zainteresowanie słuchaczy.

Przebieg wieczoru literackiego posiadał wyraźne i zdecydowane oblicze i wyrył niewątpliwie głębokie piętno w duszach słuchaczy. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że przeważała przede wszystkim nasza młodzież, z czego wynika, że pragnie nowej opartej na zdrowych zasadach wielkiej Polski. Trzeba zaznaczyć, że był to już czwarty z rzędu wieczór literacki, zorganizowany przez zespół literacki „Kuźnicy".

Recenzja teatralna

Teatr Im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Calderon — Słowacki: **„Książę Niezłomny".** Tragedia w 3 aktach. **Inscenizacja Dr. L. Pobóg-Kielanowski.**

Znowu teatr nasz, może poszczycić się dużym sukcesem, wystawiając „Księcia Niezłomnego". Dramat „Książę Niezłomny", to dzieło jednego z największych dramaturgów hiszpańskich. Dramat o infancie portugalskim Don Fernandzie, osnuty jest na tle historycznym i nosi cechy widowiska religijno-świeckiego. Księcia Niezłomnego" tłumaczył Juliusz Słowacki, wkładając cały swój geniusz. W bohaterze Don Fernandzie znajduje wyraz swego ideału i poświęcenia.

* * *

Dwaj infanci portugalscy Don Fernando i Don Henryk wylądowali w Afryce, i przybyli walczyć pod sztandarem chrześcijańskiego Boga, dla jego chwały. Don Fernand przegrywa jednak bitwę i dostaje się do niewoli. Król Fezu rad, że zyskał tak cenny zastaw, pozwala odpłynąć drugiemu infantowi, aby w ojczyźnie swej powiedział, że Don Fernand może być z niewoli wykupiony za cenę warowni Ceuty. Infant Henryk przywozi od zmarłego w międzyczasie króla rozkaz wypisany w testamencie, iż gród forteczny Ceuta ma być oddany Maurom za wolność Don Fernanda. Don Fernand wyrywa z rąk brata pismo, którego treść uważa za hańbę. Zostaje w niewoli. Po rycersku poświęca się za osadników chrześcijańskich Ceuty, aby nie byli zmuszeni opuścić swoje kościoły, przechodząc na religię Mahometa. Rozgniewany król Fezu bezlitośnie odtąd prześladuje Fernanda. Lecz ten z pokorą znosi uparcie wszystkie katusze. Woli śmierć męczeńską niż wydanie katolickiego grodu wrogom Kościoła. Ciało infanta wrogowie złamali, ale jego duch pozostał nieugięty i wiedzie chrześcijańskie wojska do zwycięstwa nad królem Fezu.

* * *

Bohatera dramatu, Don Fernanda, rycerza o niezłomnym charakterze doskonale odtworzył sam inscenizator p. Dr. L. Pobój-Kielanowski. Prawdę mówiąc cały zespół na wysokości zadania. Może trochę nieodpowiednią rolę miał p. Wasilewski, którego przywykliśmy widzieć nie w bohaterskich rolach. Jego młodzieńcza twarzyczka nie harmonizuje z poważnym strojem średniowiecznego rycerza. Doskonały w roli króla Fezu St. Kostrzewski. Pomysłowe dekoracje złożyły się na piękną całość.

Szeptem...

(urzędnikom publicznym poświęcam)

Spójrzcie o dziatki, spójrzcie wszystkie razem
Do „Monitora" —
Ileż to gwiazdek, wawrzyńców rozdano!
Pochwałek, krzyżów, ileż medali —
Prócz tego innym również obiecano
Za to, że w służbie sprawnie charowali.

Gdy się do tego inne znaczki doda
Z Pomocy Zimowej dołączy dyplomy,
To już odznaczeń nie deszcz ale — woda
A odznaczonych przepełnione domy.

Cóż nas obchodzi, że nas bieda nęka,
„Ciągniemy w górę", konsolidujemy —
Nam obojętne czyja to jest ręka...
Renumeracji wszyscy jedynie pragniemy.

B. Ch.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Jana 12, II. p. Telefon 344-31. — Przekaz rozrachunkowy: Nr. konta 25. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. — **Prenumerata** miesięczna wraz z przesyłką pocztą lub u kolporterów 30 groszy, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1,80 zł, rocznie 3-60 zł. — **Ogłoszenia:** Pół strony 80 zł, ¼ strony 40 zł. — Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

Wydawca Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor: Wilhelm Wolny. — Redaktor odpow.: Józef Szczepański.
Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki nr. 39. — Telefon 302-19.